CZĘŚĆ VII. № 45. ROK 4. (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze Informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{13}{25}$ Czerwca.

Wraz s początkiem przyszłego Lipca zaczyna się wtóre półrocze Tygodnika. Osoby życzące prenumerować na nie, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{12}{24}$ Czerwca.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie mianowani: 1 b. m. Dowodzca Konnego pułku gwardyi Jen.-major bar. *Offenberg* 1, Naczelnikiem 1*ej* dyw. lekkiej jazdy; Jener.-maj. orszaku J. C. M. bar. *Mejendorf* 2, Dowodzącym Konnym pułkiem gwardyi, z zachowaniem dotychczasowego miejsca w orszaku J. C. M.; zostający w armii Jen.-maj. *Kozłow* 1, Komendantem m. Grodna, na miejsce Pułkownika jazdy *Marina*, który przechodzi na Komendanta do m. Białegostoku.

3 t. m. 18 i 19 dywizije piesze, stosownie do ustawy 28 Stycznia b. r. przekształcone zostają: każda we 4 pułki, i otrzymują nazwiska: pierwsza 14*ej*, ostatnia zaś 15*ej* dyw. pieszej; dywizye te składać się będą:

14*ta* PIESZA
s pułków

1 brygada: Selengińskiego pieszego. Jakutskiego ——

2 brygada: Ochotskiego —— Kamczatskiego ——

15*ta* PIESZA
s pułków

1 brygada: Azowskiego pieszego Dnieprowskiego ——

2 brygada: Ukraińskiego strzelców Odeskiego ——

17*ta* dywizya piesza, przeformowana już rozkazem dziennym z d. 12 Marca, z zachowaniem 17 numeru do czasu zupełnego przekształcenia całego 5*go* korpusu, przyjmuje teraz Nr. 13.

Naczelnikami dywizyj mianowani: Jen.-major *Szulgin* 2, 14*ej* pieszej; Jen.-por. xżę *Gorczakow* 2, 15*ej* pieszej. Dowodzcami brygad: Jen.-major *Dometij*, 1*ej* bryg. 14*ej* dyw. pieszej; Jeneral-major *Sobolewski* 2, 2*ej* bryg. tejże dywizyi; Jen.-major *Duwing* 2, 1*ej* bryg. 15*ej* dyw. pieszej; zostający w armii Pułkownik *Rajenko* Dowodzącym 2*ą* bryg. tejże dywizyi.

— 4*go*, Jenerał-porucznik *Kiselew* 1, mianowany Dowodzcą 6 korpusu piechoty, z zachowaniem tytułu Jenerał-adjutanta J. C. M. i dotychczasowych obowiąsków;— 6 t. m. Jenerał-major orszaku J. C. M. baron *Friedericks* 2, Dowodzcą 2*ej* bryg. 1*ej* dyw. pieszej. *(R. I.)*

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

19 *Maja.* Sprawujący obowiąski Sekretarza Stanu w Departamencie praw Rady Państwa, Rz. R. St. *Swinjin*, mianowany Radcą Tajnym i Senatorem.

26 *Maja.* Podniesieni zostają do stopni: 4 klassy, Prezydent Komisyi do zaspokojenia należności mieszkańców Królestwa Polskiego za wydanemi przez komendy rossyjskie kwitami, urzędnik 4 klassy *Irmann;* 8 klassy, urzędnicy 9 klassy: zostający do szczególnych poleceń przy Jeneral-intendencie czynnéj armii *Hlebowicz* i *Malewicz;* urzędnicy kancelaryi tegoż Jen.-intendenta: Pomocnik Buchaltera *Gałuziński* i naczelnicy stołów: *Szarow* i *Bławacki;* spraw. obow. Sekretarza w kancelaryi Jenerał-prowiantmejstra czynnej armii *Bielajew;* naczelnicy stołów w głównej polowej prowiantskiej komisyi tejże armii: *Podolecki*, *Müllauer* i *Bardowski;* prowiantski komisyoner *Nieczaj;* urzędnicy głównej polowej komisoryatskiej komisyi tejże armii: Buchalter *Łabecki*, naczelnik stoła *Bałakirszczykow* i komisoryatski komisyoner *Kario;* Assesora Kollegialnego, Spraw obow. Dowodzcy batalionu ruchomego magazynu czynnej armii, Radca hon. *Bielecki.*

30 *Maja.* Zostający przy Jenerał-gubernatorze Noworossyjskim i Bessarabskim Radca Stanu *Artemjew* mianowany Prezydującym w komisyi granicznej Tauryckiej.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu, dane

1) z d. 27 Maja, w Rewlu, Panny: hrabianka Natalija *Buxhewden* i Wilhelmina *Baranow*, 2) 30 tegoż m. w Helsingfors, panny Wilhelmina i Alexandra *Sjörnwall*, mianowane zostały Frejlinami N. Cesarzowej.

— W skutek przedstawienia Najśw. Rządz. Synodu, zatwierdzonego przez N. Pana w d. 30 Kwietnia b. r. ustanowioną zostaje oddzielna stolica Biskupia, obrządku Grekorossyjskiego, w Połocku. Biskup (Епископъ) będzie się mianował Połockim i Wileńskim; Dyecezya jego składać się ma z gubernij Witebskiéj, Wileńskiéj i Kurlandzkiej, zaś Mińska dyecezya zawierać będzie guberniją Grodzieńską i Obwod Białostocki. Nowa dyecezya Połocka liczy się w 3 klassie i zajmuje w porządku stopień po Władimirskiéj. Z liczby przedstawionych przez Synod trzech kandydatów N. Cesarz Jmć raczył mianować Biskupem Połockim i Wileńskim Wikaryusza dyecezyi S. Petersburskiéj, Biskupa Rewelskiego, *Smaragda*.

— P. Minister Sprawiedliwości oznajmił Rządzącemu Senatowi, pod d. 30 Maja i 2 b. m., że N. Cesarz roskazać raczył, iżby Radca Tajny, Senator *Swinjin*, zasiadał w 2*m*, a Radca Tajny, Senator *Ster*, w Granicznym Departamencie Senatu.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 *Departamentu*. 1) 27 *Maja*. W rozwiązaniu wynikłych wątpliwości w przedmiosie pobierania ziemskich powinności od obywateli miejskich i jednodworców w gubernijach zachodnich, N. Cesarz Jmć roskazać raczył, w d. 25 Kwiet., co następuje: 1) W tych gubernijach gdzie się znajdują obywatele miejscy i jednodworcy, a nie są jeszcze do żadnych, na rzecz ziemskiego poboru, opłat pociągnieni, pobor takowy odłożyć, na wzór podymnego do skarbu podatku, aż po 1 Stycznia 1834 roku.—2) W zakreśleniu ilości ziemskiego poboru od obywateli miejskich i jednodworców takie przyjąć prawidło: iżby osiedli płacili z dymu potrojną ilość tego, co płacą włościanie poddani; zaś pojedyńczy ludzie, tyle, ile włościanie płacą.—3) Wynikłą stąd superatę, w summie ogólnej ziemskiego poboru, doliczać do pozostałości, na cel przedstawienia wraz z oną, i zaliczenia na przyszłość przy nastąpieniu nowego trzylecia. 4) w innych gubernijach, gdzie obywatele miejscy i jeddnodworcy płacą już, według zatwierdzonych przez N. Pana roskładów, ziemski podatek, z dusz lub dymów, pobierać takowy i nadal, w ilości roskładem zakreślonej, aż do końca trzylecia, na jakie roskład się rościąga; na następne zaś trzylecia, stosować się do wyłożonego w 2*m* punkcie prawidła.

2) 6 *b. m.* O zdaniu przez P. Ministra Sprawiedliwości, odjeżdżającego za Najwyższym roskazem, zarządu tegoż Ministerstwa, sprawującemu obowiązki towarzysza jego, Sekretarzowi Stanu hrabi *Panin*.

3) *tegoż dnia*. O przedłużeniu jeszcze na lat trzy ulgi użyczonej na wywoz za granicę lin i powrozów bez cła i bez przykładania celnych stemplów. *(G. S.)*

— Szkoła Podchorążych gwardyi oznajmuje rodzicom żądającym umieszczać synów swoich w tym zakładzie, iż, stosownie do zatwierdzonych przez N. Pana prawideł, przyjmowanie do tej szkoły rospocznie się 1 Sierpnia i trwać będzie po 1 Listopada; przy czém potrzebne będą świadectwa gubernialnych marszałków o szlachectwie i metryki poświadczone od gubernijalnych konsystorzów. Młodzi ludzie wzywają się do wczesnego przyjazdu, ażeby mieli czas przygotowania się do wstępnego examinu, dla tym pewniejszego przyjęcia.

— Do Petersburga przybyli: 4 b. m. z Witebska, obywatel pow. Lucyńskiego *Karnicki;*—5*go*, z Wyborga, Jen.-maj. *Etter;* z Żytomierza, adwokat Krzemienieckiego pow. sądu *Zieliński;*—6*go*, z Moskwy, W. Ochmistrz Dworu *Naryszkin;* z Wyborga, Jen.-por. *Peterson;*—7*go*, z Moskwy, Jen.-maj. *Paszkow;*—8*go*, s Pskowa, Jen.-maj. *Kulniéw;* z gub. Nowgorodzkiej, lejb-medyk *Daller*. Wyjechali: 5*go*, do Archangelska, Jen.-por. *Truzson* 1; do Nowej Ładogi, tutejszy cywilny gubernator R. R. S. *Chrapowicki;* do Moskwy, Żytomirski kupiec *Żewertul;*—6*go*, do Kowna, dowodzca 2*ej* bryg. pieszej gwardyi Jen.-maj. *Annienkow* 1; do Moskwy, R. R. S. hr. *Rumiańcow;*—8*go*, do Staro-Michajłowskiego Pogosta, Jen.-por. *Aledińskí;* do Tweru, Jen.-maj. *Szipow* 1. *(G. P.)*

Odessa 27 *Maja*. Spieszymy oznajmić czytelnikom naszym, że dwa statki wojenne: korwetta *Sizopol* i transport *Redut-Kale*, przybyłe do naszego portu 24 Maja ze Stambułu, przywiozły dokładną wiadomość, że wszystkie przeszkody do układów między Portą Ottomańską i Paszą Egyptskim, szczęśliwie i ostatecznie zostały usunione. Kroki nieprzyjacielskie w całej Anatolii już ustały. Ibrahim z największą wdzięcznością przyjął mianowanie na Adański paszalik, udzielone mu przez Sułtana; armija jego posuwa daléj swój odwrot, zaczęty ostatniemi czasy, i należy sądzić, że w ciągu dni 15 lub 20, przejdzie zupełnie za góry Taurus i opuści Anatolią. Flota i wojska lądowe, przysłane przez N. Cesarza w pomoc J. S. Mości, gotują się do opuszczenia Bosforu, gdyż cel, ku jakiemu były przeznaczone, obwieszczony w deklaracyi, w tym przedmiocie, od Cesarskiego Dworu wydanej, całkowicie dopiętym został.

Wojska lądowe będą skierowane na Teodozyą, gdzie już przedsięwzięte są środki do wytrzymania ich w kwarantanie; chorzy przewiezieni będą do kwarantany Odeskiej, a flota, odwiozłszy wojska do Teodozyi, wróci do Sewastopolu. To szczęśliwe ukończenie trudności, zaszłych w interesach Wschodu, wywrze bezwątpienia wpływ pomyślny na handel naszego portu, którego obroty były się przez czas niejaki zatrzymały, skutkiem działań nieprzyjacielskich w Państwie, tak bliskiem naszego pomorza. *(G. Od.)*

Erywan 13 *Maja*. Po ukończeniu ostatniej, tyle dla Rossyi sławnej, wojny s Persyą, w ciągu której, 14 Sierpnia 1827 roku waleczne wojska Rossyjskie, pod wodzą Jen.-porucz. *Krassowskiego*, przejściem od wsi Attarak, do stołecznego Armiańskiego monasteru *Eczmiadzyńskiego*, pokonawszy daleko wyższe nieprzyjacielskie siły, obroniły ten monaster od grożącej mu zguby, owczesny Katolikos wszystkich Ormian, Patryarcha *Efrem*, dziś w zaciszu żyjący, w celu uwiecznienia sławy wojsk rossyjskich i wdzięczności Ormian, powziął myśl wystawienia własnym i duchowieństwa kosztem pomnika, na tém właśnie miejscu, między wsią Uszagan, a monasterem, o 4 wiorsty od tego ostatniego, gdzie pogrzebione są ciała poległych w téj bitwie wojowników. Po zatwierdzeniu tego projektu przez N. Pana, pomnik, mający się składać z wysokiego 11 sążni obelisku, ze stosownemi ozdobami, godłami i napisami, uroczyście w dniu Św. Mikołaja Cudotworcy (9 Maja b. r.) założonym został, w obecności Patryarchów: *Efrema* i następcy jego *Joannesa*, całego duchowieństwa Eczmiadzyńskiego, niektórych urzędników rossyjskich, licznie zgromadzonego ludu, tudzież pieszéj i konnej gwardyi patryar-

széj. Po odbytém nabożeństwie w języku Ormiańskim i mowie, w tymże języku, mianéj przez jednego z arcybiskupów, Patryarcha *Efrem* położył pierwszy kamień. Cały ten obrzęd miał coś uroczystego i przejmującego głębokiem uczuciem pobożności, lecz nic nie może się zrównać s powszechném rozrzewnieniem, kiedy patryarcha Efrem, 90*letni*, styrany wiekiem i niemocą starzec, dawszy znak aby go podniesiono s krzesła, powstał i wspierając się na dwóch arcybiskupach, z żywością młodego wieku wynurzał uczucia swoje, s téj okoliczności. Podziękowawszy Stwórcy iż mu pozwolił dożyć téj chwili, mocnym wykrzyknął głosem: «Niech żyje N. Cesarz Mikołaj Pawłowicz, szczęśliwa Rossya i waleczne wojsko rossyjskie! Hurrah!» Okrzyk ten z zapałem powtórzyło liczne zgromadzenie. Dodają, iż do tego obrzędu brakło tylko obecności tych samych wojsk, których imię wznoszący się pomnik ma uwiecznić. *(G. P.)*

Warszawa 4 Czerwca. Na czas niebytności JW. Jenerała jazdy hr. *Witt* mianowany zastępcą jego, jako Jen.-gubernatora Warszawy i Województwa Mazowieckiego, JW. Jenerał adjutant *Pankratijew*, Członek Rady Administracyjnej Królestwa.

— W Gazecie Warszawskiej czytamy następne Doniesienie. «Zacny bardzo człowiek, nieskażonej sławy, uprzejmego spojrzenia i wybornego zdrowia, który w obowiąsku urzędnika Królewskiego, pobiera pensyą przeszło 1000 talarów, mając urząd trwały i bespieczny; stara się, s powodu, że nie ma sposobności, *o towaszyszkę życia*, któraby posiadała cnoty gospodarskie, nieskażony charakter i majątek 8 do 10,000 talarów. Szukana, może się cieszyć pełném miłości z nią postępowaniem, życia bez trosków i najbardziej przyjemnego i spokojnego, i wszystko znajdzie połączone, co tylko może szczęście domowe ustalić. Chcący to rospoznać, są upraszani o oddanie swego zapieczętowanego adressu pod literą S. 74 do Król: biora informacyjnego. Zaręcza się najgłębsza dyskrecya.

W *Berlinie* dnia 29 Maja 1833 roku.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 7 Czerwca. 3 b. m. w izbie parów lord Wellington podał, jak już w przeszłym N. Tygodnika namienioném było, zapowiedziany wniosek o adresie do Króla, s prośbą, o zmuszenie poddanych angielskich, do zachowywania ścisléjszej niż dotąd neutralności w sprawach portugalskich. Rzeczony xżę wyrzucał ministrom zbyteczne jej lekceważenie, i nie wzbranianie czyniących się bez przerwy zaciągów dla don Pedra, i zakończył rzecz mowiąc, iż należało prosić Króla o odwołanie wszystkich poddanych angielskich s Portugallii, ażeby rzeczywista neutralność miejsce mieć mogła. Lord Grey, odpowiadając na to, zapewniał, iż pomimo wszelkiej pieczołowitości xięcia Wellington w sprawach portugalskich, nie może on nigdy więcej o nie od samych ministrów troszczyć się, i ministerstwo pochlebia sobie, iż najłatwiejsząby było przekonać izbę o nieużyteczności wniosku o którym mowa, równie jak i o braku wszelkich powodów do rzucania takiej nagany na postępowanie ministerstwa, jakąby je przyjęcie wniosku okryło. Sam don Miguel płynął do Portugallii pod banderą Angielską, uroczyście zobowiązawszy się względem Cesarza Austryjackiego, Króla Angielskiego, a najszczególniej względem własnej rodziny do utrzymywania konstytucyi i sprawowania rządów w imieniu dony Maryi, którą uroczyście za Królowę uznał. Złamał on to przyrzeczenie w obliczu i pod opieką prawie armii angielskiej. Mocarstwa europejskie wahały się w uznaniu jego kroków. Wszystkie stosunki zostały z nim przerwane. Ze swojej strony, naturalny opiekun uznanej Królowej niezaniedbał też przedsięwzięcia środków stosownych do utrzymania się przy swéj zdobyczy.—Co do samych uzbrojeń, nie narusza się bezwątpienia prawo narodów, dozwalając, ażeby kupcy dostarczali którejkolwiek ze stron wojujących potrzeb i rynsztunków wojennych, tém bardziej, iż mogą to czynić tak dla jednej jako i dla drugiej. Nawet we względzie czynionych zaciągów, Puffendorff i Vatel nie widzą w podobnej czynności żadnego gwałcenia prawa narodów. O bezstronności rządu w tej mierze najlepiej świadczy ta okoliczność, iż w całem wojsku don Miguela nie masz ani jednego karabina, któryby nie pochodził s fabryk angielskich; i nawet sam ów wielki moździerz Joao Paolo, który niedawno tak ogromne wyrządzał szkody w Oporto, kupiony został przez agentów don Miguela w Anglii. Co się tyczy kapitana Napier, oficer ten sam zapytywał, czyliby zaciągnienie się do obcej służby pozbawić go miało pensyi wysłużonej w Anglii, na co hr. Grey odpowiedział, iż pensya jego jest niezależną od żadnej już służby.—Hr. Aberdeen zabrał głos w obronie wniosku lorda Wellington, nalegając o zachowanie Portugallii od przewrotów i klęsk rewolucyjnych, które rząd angielski zdaje się tam podniecać. W przeciągu ostatnich trzech miesięcy, z rozmaitych portów angielskich, wyprawiono dla don Pedra przeszło 4,750 ludzi posiłkowego wojska. —Lord kanclerz zważał rzecz tę pod względem prawnym, i przez cytacyą ze sławnych pisarzy starał się dowieść, iż nie masz nic przeciwnego prawu narodów w dostarczaniu ammunicyi i broni obu stronom wojującym. Zdaniem jego wszystkie te rosprawy mają jedynie na celu przyśpieszenie zmiany ministerstwa. Xżę Wellington przeczył celowi takowemu; ale nie jego wina iż wniosek przez niego podany uważanym jest za naganę ministerstwa, s powodu, iż mówi o niesprawiedliwych postępowaniach rządu. Wniosek ten, jak już czytelnikom wiadomo, przyjętym pod koniec został większością 12 głosów.

6*go*, margrabia Wellesley ukazał się w zupełnym mundurze, z białą laską w ręku, w charakterze komissarza królewskiego, i odczytał następującą odpowiedź J. K. M. na adres izby parów: «Milordowie, przedsięwziąłem już dawno wszystkie środki, które zdawały mi się potrzebnémi do utrzymania neutralności, jaką w sprawach portugalskich zachowywać postanowiłem.» Krótka ta odpowiedź mocne uczyniła wrażenie, nie stała się jednak pobudką do żadnych nowych rospraw.

— W izbie niższej 3 b. m. pułkownik Evans zapytywał, czyli jest nadzieja ażeby Królowa dona Marya uznaną wkrótce została przez rządy francuski i angielski? Lord Palmerston odpowiedział, iż dona Marya, uznaną została za Królowę Portugalską, *de jure*, nie tylko przez rząd tameczny, lecz nawet przez gabinet poprzedni. Ale rząd angielski nie może przystąpić do uznania jej za Królowę *de facto*, gdy obowiązał się do ścisłej neutralności; skoro wszakże dona Marya obejmie kraj swoj w rzeczywiste po-

siadanie, rząd który uznał już jej prawa, nie będzie się też ociągał z uznaniem tego faktu.—Przystąpiono s kolei do dalszego rozbioru bilu o murzynach osad w Indyach zachodnich. Pierwszy jego artykuł, przyjęto jednomyślnie i środ znaków powszechnej zgody, w słowach następujących: «Zdaniem komitetu izby jest, ażeby przedsięwzięto niezwłocznie bezpośrednie i skuteczne środki w celu zupełnego zniesienia niewoli czarnych w osadach i że należy opatrzyć dalszy los murzynów w sposobie, mogącym pogodzić własne ich interesa z interesem ich właścicieli.» Dalsze rosprawy w tym przedmiocie odłożono do posiedzeń następujących. Nakoniec pułkownik Davies zapowiedział na 6 b. m. wniosek, dążący do dania izbie sposobności wynurzenia ufności swojej w postępowaniu ministerstwa względem spraw Portugallii, zupełnie przeciwny opinii większości izby parów.

4*go*, pułkownik Evans namienił o uchwale izby parów z dnia poprzedzającego, mówiąc, iż mocno się cieszy, że uchwała ta wbrew jest przeciwną opinii całego kraju. Lord Palmerston dodał, iż ministrowie, od czasu wejścia w urzędowanie, zawsze trzymali się w przedmiocie stosunków zewnętrznych drogi, która najbardziej zdawała się im dobru publicznemu odpowiadającą, i na ten raz ograniczył się tylko zapewnieniem, iż wcale nie myślą teraz postępowania swojego zmieniać.—P. Staunton rozwijał następnie wnioski swoje względem handlu s Chinami, ale z mowy jego nic słyszeć nie było podobna.

6*go*, pułkownik Davies wniosł projekt uchwalenia do Króla adressu, z wyrażeniem smutku izby s powodu takiego przedłużenia się walki w Portugallii, i wdzięczności za rozsądną politykę, jakiej rząd J. K. M. trzyma się w interesach tego kraju. Pułkownik dodał przytém uwagę, iż głównym celem jego adressu byłoby zobojętnienie niepomyślnego wpływu, sprawionego przez ostatni adress izby parow. Wniosek ten stał się powodem żywych i długich rospraw, w skutek których przyjęto go nakoniec większością 361 głosów przeciw 98.

— Czytamy w *Albion:* «ze smutkiem widzimy się zmuszonémi do ogłoszenia, iż jeden s członków parlamentu, oskarżony o występek którego nie wolno nam wymienić, uwięzionym dziś został przez policyą, i, po długiem badaniu, zaledwie uwolnionym został za złożeniem kaucyi 9,000 f. sterl.

— Znany mowca parlamentowy, lord King, umarł ostatniemi dniami w 57 roku życia. Syn jego, dziedziczący po nim godność parowską, tytuły i dobra, znajduje się teraz w charakterze sekretarza przy lordzie Nugent, na wyspach Iońskich.

— Admirał sir Pulteney Malcolm, przybywszy 16 z. m. do Lizbony na statku parowym *Dee*, wsiadł tamże na okręt 120 działowy *Britannia* i odpłynął na morze Śródziemne.

— 14 z. m. rospoczęto w Hampstead roboty około drogi żelaznej, mającej się sporządzić pomiędzy Liverpool i Manchester, a Londynem.

— Dzienniki amerykańskie opisują szczegóły obelgi domierzonej niedawno przez P. Randolph prezydentowi Stanów-Zjednoczonych, P. Jackson. P. Randolph od czterech lat sądził się być przedmiotem tajemnej nienawiści prezydenta; spotkawszy się z nim w jednym z warstatów okrętowych w Nowym-Yorku i przymówiwszy się z lekka, dał mu z najzimniejszą krwią szczutka w nos. Schwytano go zrazu i pospólstwo miotało nań obelgi; lecz przypadkiem potrafił umknąć.

Bruxella 8 *Czerwca.* Nowa sessya izb otworzoną została wczora, 7 b. m. przez samego Króla, który miał s tego powodu następującą mowę:

Mościpanowie,

«Od czasu otwarcia sessyi 1832 dopełniły się ważne wypadki, niemały wpływ mające i dla samych Belgijów.»

«Francya i Anglija, w skutek zobowiązań swoich, wprowadziły nas w posiadanie twierdzy, która zagrażała dotąd nieustannie jednemu z najdostatniejszych miast naszych. Zawarta świeżo przez też same mocarstwa Konwencya, zapewnia Belgijom większą część korzyści materyalnych, zastrzeżonych traktatem 19 Listopada, nie odejmując im jeszcze żadnej s posiadłości, których ustąpienie zawsze będzie dla nas jedną z najboleśniejszych ofiar.»

«Traktat 19 Listopada zostaje nietkniętym. Czuwać też będę, ażeby w ostatecznych układach z Hollandyą nie nastawano więcej na ustąpione nam prawa.»

«Część wojska będzie teraz mogła zostać rozbrojoną. Przywiedzie się to do skutku w sposób mogący znaczne przynieść ulgi skarbowi bez osłabienia massy wojska i z zachowaniem całości jego składu.»

«Przybliżymy się tym sposobem do stanu pokoju, o ile przezorność polityczna nam dozwoli.»

«Z ukontentowaniem mogę wam, mościpanowie, oznajmić, iż w okolicznościach dzisiejszych obejść się możemy bez nowych poborów. Podatki uchwalone już w izbach wystarczą na pokrycie całorocznych wydatków. Dochody zwyczajne przedstawią nawet znaczną przewyższkę, jeśli, jak tego ze wszech miar spodziewać się wypada, przychod w ostatnich ośmiu miesiącach nie ustąpi dotychczasowemu.»

«Nadeszła już chwila, mościpanowie, w której rząd, wsparty waszą pomocą, będzie mógł skutecznie zwrócić uwagę swoję na wewnętrzne kraju ulepszenia.»

«W pierwszym rzędzie przedmiotów które zająć nas mają, staje nasz przemysł z handlem.»

«Negocyacye zawiązane w tym przedmiocie s Francyą wszczęły się pod szczęśliwą wróżbą; ciągnione one będą z wytrwałością. Otrzymaliśmy też od Stanów-Zjednoczonych Ameryki północnej warunki nader korzystne i największej wagi dla naszego przemysłu.»

«Szukając tak za granicą korzystnych odbytów dla handlu i przemysłu naszego, nie tracilićmy też z oka własnej naszej ziemi i miejscowych ułatwień. Rząd czuł potrzebę nadania s tego powodu nowej energii rozmaitym pracom publicznym.»

«Polecam uwadze i patryotyzmowi izb obu, projekt wielkiej komunikacyi morza i Skaldy z Mozellą i Renem, której tyle pożądają potrzeby i życzenia całego prawie narodu.»

«Prócz budżetu i rachunków złożone wam będą projekta administracyi wewnętrznej. Uwaga też wasza zwróconą zostanie na prawo o pędzeniu wódek, tak wielki mające wpływ na kwitnące już nasze rolnictwo.»

«Mościpanowie, zarody pomyślności zawarte w Belgijach, uderzają oczy wszystkich, niemniej jak liberalne instytucye nasze dowodzą wysoko posunionej oświaty. Do władz-ci to przewodniczących przeznaczeniom kraju należy ułatwianie, przez spólne usiłowania swoje, wzrostu tych zarodów i ustanowień, które, mądrze rozwijane, będą

najtrwalszą zasadą narodowości naszej, i obiecują nam najpiękniejszą przyszłość.»

— Xżę Orleanu przybył tu 3 b. m. *(J. S. P.)*

Literatura.

Wzmianka o nowożytnych poetach Polskich.

(nadesłano.)

«W jednym z numerów tegorocznej Petersburskiej Niemieckiéj Gazety, czytaliśmy umieszczony artykuł o poezyi i poetach polskich. Jakkolwiek przyjemnie nam jest widzieć cudzoziemców zajmujących się naszą literaturą i naszym językiem, najpiękniejszym z dyalektów słowiańszczyzny, nie możemy czytając ich spostrzeżenia, nie sprostować niektórych uchybień, wynikłych przez brak dokładnych wiadomości o naszéj literaturze, lub nie dopełnić opuszczeń i pewnie nieumyślnego przepomnienia kilku pisarzów, będących ozdobą nauk i narodu.

Autor rzeczonego artykułu miał tylko na celu mówić o poetach naszych romantycznych teraz żyjących, lecz napomknął o Felińskim i nie oddał mu tej sprawiedliwości, której mu własni rodacy nieodmawiają. Jego *Barbara Radziwiłłówna* jest pomnikiem Poezyi klassycznéj—lecz najodleglejsi potomkowie czytać ją i odczytywać będą z roskoszą—a mowa Boratyńskiego i odpowiedź Augusta, prócz wielu innych miejsc, w mocy wysłowienia, w harmonii stylu, w malowaniu uczuć może nigdy przewyższonemi nie będą.

Na czele naszych poetów romantycznych stoi bez wątpienia Adam Mickiewicz. Talent wielki, głęboki, ognisty, uwieńczony Wallenrodem.—Nie będziemy się nad nim rozwodzić; wszyscy go znają, bo jest w ręku wszystkich.

Artykuł gazety Niemieckiéj, po Mickiewiczu o dwóch tylko wspomina: o Odyńcu i Słowackim—i podług niego, jak pokazuje się, w tym tryumwiracie ma być początek, środek i koniec naszego Parnassu.—Dokładniejszą choć krótką o naszych poetach udzielić możemy wiadomość Gazecie Niemieckiéj, z życzeniem aby raczyła w dopełniającym swe uwagi artykule, sprostować uchybienia i opuszczenia zapełnić.—Nieodmawiamy talentu Odyńcowi; przynosi on zaszczyt swéj szkole. — Poezye Słowackiego, we dwóch tomach wydane w Paryżu, noszą piętno poprawnego smaku i wygładzenia.—Lecz o ileż ci dwaj poeci są niższymi od Antoniego Malczewskiego, Bogdana Zaleskiego, Józefa Korzeniowskiego i Karola Sieńkiewicza! Autor też nie mógł nie wiedzieć o hr. Fredrze pierwszym naszym komiku, i jakim komiku!—Pisma jego wierszém i prozą wyszły w Wiedniu i odtąd nie przestają być w tłumaczeniach ozdobą repertoryów teatralnych Wiedeńskich i w całych Niemczech.—Antoni Malczewski w poemacie swoim *Marya* okazał talent twórczy—Nie zostawiwszy w swém dziele najmniejszego cieniu naśladownictwa, geniusz ten niepospolity, wzbił się w właściwym sobie polocie, w sferę wzniosłą i pierwszy raz, młody orzeł, wzleciał bez przewodnika, lecz śmiało, wśród nieznanego sobie dotąd nieba.

Pieridum loca—nullius ante trita solo.

Charaktery osób oddane są w jego poemacie po mistrzowsku. Obrazy starego wojewody i jego syna jak są różne, a jak doskonałe! Co za wzniosłe malowidło najtkliwszych uczuć miłości i cnoty w Maryi! Nieporównany jest miecznik ze swoją staropolską odwagą i szlachetnością.—Poeta wszystkie swoje obrazy najszczytniejszémi ozdobił pięknościami, we wszystko wlał życie i ogień tak, że czytelnik niepewny jest w wyborze który obraz przenieść.—Opis bitwy z Tatarami godny jest pęzla Homera. Lecz wtenczas gdy zwycięstwo dwóch bohatérów zdaje się im gotować długie pasmo chwil pomyślnych, nadspodziewany cios, jednego i drugiego w przepaść rospaczy pogrążył. Wacław po powrócie z wyprawy, zastał Maryą nieżywą; zbrodnia dokonała jéj zgonu. Najgwałtowniejsze uczucia, w znieważonéj chytrze przed ojca miłości, odmalował poeta z zapałem, którymby najzimniéjszégo przejął i stopił czytelnika.—Rospacz miecznika po śmierci córki była cicha, niema, ale wymowna. Niedawno czytelnik widział Maryą w objęciach ojca, cieszącego się powrótem najpiękniejszych dla niej nadziei—wkrótce przenosi się do okrytego kirem kościoła i tu obraz tegoż miecznika, leżącego krzyżem przy trunnie córki, wzbudza boleść i podziwienie. Nie możemy się oprzeć chęci zacytowania kilku wierszy s tego obrazu:

«Na ukraińskiéj cerkwi błyszczą się trzy wieże
I Ukraińskie baby szepcą swe pacierze.
Biją we dzwony—Żaki i zysk sobie krzeszą.
Dobrzy ludzie czy chrzciny czy to pogrzeb spieszą.
Wewnątrz kiry, katafalk, i trunna, a w rzędy
Blado się palą świece—czarno, straszno wszędy.
Czyjaż tam wzniosła postać wśród ciekawych grona,
Leży długim i martwym krzyżem rozścielona?
Czyjaż tam pierś rycerska w kurzawie się wala?
I z tą cichą pokorą co się nieużala
Choć i najsroższych kaźni ciężkie dźwiga brzemię,
W swéj niemej pobożności jakby wbita w ziemię?
Blady—jak blask od gromnic co mu na twarz zbiega;
Smutny—jak śpiew umarłych co się tam rozlega.

Możnaby zarzucić Malczewskiemu trzy lub cztery myśli nie dość jasno oddane—lecz są to prawie niedostrzeżone skazy u jednego wielkiego i wzniosłego obrazu, który przez to ani swéj mocy, ani wartości nie traci. Właśnie jak gdyby kto chciał szukać maleńkiéj plamki, którą czas zrobił, na listku drzewa, w obrazie Rafaela i z niéj o wartości dzieła wyrokował. Taki sędzia okryłby się śmiesznością.

Kto mówiąc o terazniejszych naszych poetach, nie wspomina o Bogdanie Zaleskim, ten go niewart czytać. Zaleski jest najbliższym naśladowcą Mickiewicza; poezye jego są pełne wdzięku i poprawności. Wesoły czy smutny, zawsze naturalny, i bez przesady; często porywający i wzniosły, wprowadza czytelnika na przyjemne pole swéj imaginacyi.

W szkole Szyllerów, Getych, Bajronów i Szekspirów kształciło się dwóch naszych znakomitych poetów, Józef Korzeniowski i Karol Sieńkiewicz. — Talent pierwszego objawił się szczególnie w Trajedyi; *Aniela* jest pierwszą Trajedyą w naszym języku, która swego tytułu nie zawiodła.

To zdanie, które wielu surowych krytyków z nami podziela; nie wahamy się tu objawić. *Mnich* jest drugą trajedią tegoż autora. Z najniewdzięczniejszej na pozór materyi, poeta umiał utworzyć dzieło, które niepospolitemi ozdobił pomysłami. Chóry w *Mnichu* nie ustępują w niczem chorom Rasyna; jednak jest to trajedia w rodzaju romantycznym. Te dwie tylko trajedie Korzeniewskiego są dotąd drukiem ogłoszone. Jnne cztery mieliśmy zręczność czytać w rękopismie i możemy przyjaciołom literatury naszej przyjemne zrobić zapowiedzenie, iż autor ma wkrótce

wydać pisma swoje, w których prócz Anieli i Mnicha, ukażą się trajedije: *Pelopidowie*, *Wróżba i Zemsta*, *Elfryda*, *Bitwa nad Mozgawą*—i inne pomniejsze poemata. —Znany jest Korzeniowskiego traktat o poezyi, drukowany w Warszawie, który z wielką korzyścią po szkołach wyższych może być użyty. — On sam do swych trajedyi język swój naginał, formował i utworzył; i dla tego nie ma w nim nic pożyczonego od innych naszych tragików, których daleko za sobą zostawił. — Znakomity ten poeta i literat ma pociechę widzieć teraz w uczniu swoim Olizarowskim, znakomity i z zadziwiającym postępem rozwijający się talent poetyczny, który pewnie nieposlednie na słowiańskim parnassie zajmie miejsce.—W jednym czasie z Barbarą znana była i grywana na teatrach *Ludgarda*, dotąd w rękopismie. — Dwie te sztuki walczyły z sobą o pierwszeństwo. Lecz klassyczność runęła pod berłem romantyczności i na ukazanie się drukowanej Ludgardy nikt już nie wygląda.

Korzeniowski w swoich trajediach ciągle swoich wielkich mistrzów przypomina.—Styl jego błyszczy wszystkiemi kwiatemi poezyi. Każda prawie scena prawdziwemu znawcy estetyczne przedstawia piękności.—Słowem, czem w komedyi stał się u nas Fredro, tem w trajedyi Korzeniowski.—I dwa te wielkie talenta razem zjawione stanowić u nas będą epokę w dziejach polskiej Talii i Melpomeny.

Do najpierwszych poetów naszych liczy się bez żadnego zaprzeczenia Karol Sieńkiewicz.—Mąż uczony i w literaturze naszej najobszerniejsze posiadający wiadomości. — On jest może u nas jedynym, który w poezyach swoich połączył talent genialny, z tkliwością, mocą, poprawnością i najdelikatniejszym gustem, które cechują wszystkie jego utwory.—Wiele jego pism było umieszczonych po różnych pismach periodycznych; nie wiele wyszło osobno drukowanych, najwięcej złożonych jest w pełnej poetycznych skarbów tece autora. Feliński, w tłumaczeniu ziemiaństwa Delilla, przeszedł wszystkich naszych tłumaczów. — Sieńkiewicz z przełożonej Pani Jeziora, tak na równi stanął z nieśmiertelnym swoim oryginałem, iż zdaje się, że Apollo nawpół podzielił sławę między Walter Skottem i polskim jego tłumaczem. Sieńkiewicz jest poetą serca i przez to tém mocniej działa na umysły swoich czytelników.

Sławny literat i znakomity pisarz wierszem i prozą Kazimierz Brodziński, równie do pierwszych naszych ozdób należy. On myślom filozoficznym umiał nadać wdzięk poezyi, i narodowe wspomnienia sławy przodków nową sławą przyodziać. Jako krytyk i filolog na wielkie imie zasłużył.

Mój Boże! co za nieznajomość rzeczy była autora niemieckiego artykułu, opuścić tak znakomite talenta, a P. Mickiewicza postawić w tak niedobranej kompanii.

Pierwszy tom pism Słowackiego zajmują poezye ulotne i mniejsze poemata; w drugim są dwie trajedye. W pierwszym tomie jest Słowacki, że tak powiem, na swoim gruncie i w swojej sferze; mowa jego płynie jak poważna rzeka, której katarakty przedstawiają widok wspaniały, choć nie zachwycający. Autor sam wyznaje, że z pierwszéj swojej trajedyi, wziętej z dziejów narodowych z czasów pogaństwa, nie jest kontent. Z drugiej . . . . . lecz nie będziemy wchodzić w rozbiór tych sztuk scisły, powimy tylko w ogólności, że dwa te poemata Słowackiego przedstawiają widok pięknej świątyni w guście Koryntskim, bogatej w zewnętrzne ozdoby, której kolumny, kapitele, sklepienia, ołtarze, są dziełem sztuki i wypracowania lecz której . . . . prawie nic nie brakuje prócz P. Boga.

Nie gniewalibyśmy się też na autora artykułu gazety Petersburskiej niemieckiej, gdyby był wspomniał o Massalskim, Chodźce, Gosławskim, i aczkolwiek nieprzyjacielu romantyczności, lecz zasłużonym w pismiennictwie naszym Kozmianie. Szymon Konopacki łączy wdzięki tkliwości z naiwnością; któż nie zna tej jego piosnki:

Ustał wietrzyk, błyszczą wody,
Żaden się listek nie ruszy.
Ach! czemuż takiej pogody
Nie doświadczam w mojej duszy i t. d.

Konstanty Piotrowski jest szczęśliwym w poezyach ulotnych.—Kowalski połączył dowcip z wesołością, jemu winniśmy przetłumaczenie wierszem wszystkich dzieł Moliera. Morawski jest czasem nieporównany w swych bajkach i w mniejszych poematach. Poezye Alberta Miera odznaczają się najdelikatniejszym gustem. *Zamek Kaniowski* a) zapowiedział nam poetę pięknych nadziei. Kropiński w malowaniu trosk i smutków miłości celuje; i jego sztuka rymotworcza w części drukowana, lecz znana w rękopismie, stawi go obok Boala.

Te kilka uwag, poczytaliśmy za rzecz słuszną przesłać do ogłoszenia w pismach publicznych, aby cudzoziemcy lubiący i czytający poetów polskich mieli sobie wskazane zródła, z którychby lepiej o nich nauczyli się sądzić i w skarbach pismiennictwa naszego czynić wybór, któryby ich wywiódł z niedokładnéj o naszych poetach znajomości i nauczył oceniać twory polskiej poezyi tak nie łatwe do ocenienia dla cudzoziemców.

Pisałem w Dorpacie. 12 Maja 1833 r. *J. S.*

(Umieszczamy ten artykuł dla tego, iż zawiera dość szczegółowe wspomnienie o spółczesnych naszych poetach; musimy jednak wyznać, że niektórych myśli autora artykułu niepodzielamy. Tak *np.* pochwała P. Malczewskiego, zdaje się nam przynajmniéj przesadzoną. Jego poema *Marya*, nosi bez wątpienia piętno niepospolitego talentu, ale jeszcze nie wytrawionego. I w myślach, i w obrazach, i w samém wysłowieniu, nie mało do życzenia zostaje. Również pochwała Karola Sieńkiewicza, lubo z innego względu, mogłaby być znacznie zmodyfikowaną. Najgłówniejszą zaletą tego poety jest wygładzenie; a ta zaleta nie jest bynajmniéj istotną. Przeciwnie, wzmianka o Bohdanie Zaleskim za suchą nam się wydaje; Julian Korsak, znany s tylu pięknych tworów i przekładów, nader niesprawiedliwie został przez autora artykułu przemilczanym; skąd inąd nie możemy też Zamka Kaniowskiego policzyć do dzieł zasługujących na pochwalną wzmiankę. Tyle tam jest wymuszonego, naciąganego i nienaturalnego, iż niepodobna przyznać autorowi natchnienia; a bez niego można tylko pisać wiersze, nie zaś poezye. i t. p.)

a) Poema Goszczyńskiego. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 12-го Іюня, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.